

Misericordia

Miesięcznik Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim

numer 2 (138)
Luty 2015



Światło mojego życia

AGNIESZKA PRZYBYSZEWSKA

Światło mojego życia

Być oświeconym, to znaczy poznać jakąś prawdę, nauczyć się czegoś, coś zrozumieć. Wydaje się, że zasadniczą rolę spełnia w tym poznaniu nasz rozum. Jednak rozum, jak widzimy na podstawie dokonań naukowców, może prowadzić na manowce. Święty Tomasz z Akwinu, doktor Kościoła, po latach przemyśleń, zapisaniu opasłych tomów traktatów filozoficznych i wydawałoby się odkryciu prawdy, oświecony Bożym światłem, miał wyznać, odnosząc się do dotychczasowych odkryć, że to wszystko słoma, nic nie warte trociny, wobec głębi tego, co ujrzał w owym Świecie. Zatem tylko rozum oświecony światłem wiary, nadziei i Bożej miłości doprowadzi człowieka do Prawdy.

Światło oświeca drogę. Jezus jest tym światłem – jak powiedział Symeon w czasie ofiarowania w świątyni – „światłem na oświecenie pogan”. Jeśli człowiek przyjmie Go jako drogowskaz, może uczynić swoje życie szczęśliwym. Tak stało się w życiu osób konsekrowanych: kapłanów, zakonników, sióstr zakonnych, z myślą o których z woli papieża Franciszka do 2 lutego 2016 roku w całym Kościele trwa Rok Życia Konsekrowanego. Światło Chrystusa prowadzi także małżonków, ludzi pracy, starszych, dzieci i młodzież. Niech będzie przewodnikiem życia każdego z nas. ■

Spis treści

Światło mojego życia	2
Z życia parafii...	3
Z cienia do światła	5
Jezus, światłem na oświecenie pogan	6
Formy życia konsekrowanego	8
Nigdy się nie nudzę	11
Galeria z Orszaku	14
Światło na objawienie dla pogan	20
Komu zaufać?	22
Święty Piotr Damiani doktor Kościoła	24
Poza kopalnią też jest życie	26
Zaborów – historia, patriotyzm, święci	28
Spotkanie	30

Misericordia

Miesięcznik Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim
ISSN 2300-0279

Redaktor naczelna: Agnieszka Przybyszewska

Zastępca red. naczelnej: Grażyna Lipska-Zaremba

Redakcja: Tomasz Barański, Iwona Celińska, Aleksander Janus, Katarzyna Janus, ks. Przemysław Krawczyk SAC, Rafał Zaremba

Autorzy: Aneta Czerska, ks. Franciszek Mickiewicz SAC, Ireneusz Poniński

Korekta: Maria Przybyszewska, Beata Wydrych

Skład i łamanie: Maciej Przybyszewski

Fotografie: archiwum redakcji

Adres Redakcji:

Redakcja „Misericordii”

Parafia Miłosierdzia Bożego

ul. Poznańska 183

05-850 Ożarów Mazowiecki

e-mail: przybyszewska.redakcja@gmail.com

Konto Parafii: 45 1020 1055 0000 9302 0121 3255

Druk: APOSTOLICUM

ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki

tel. 22 771-52-00, 11; fax 22 771-52-07

e-mail: info@apostolicum.pl

księgarnia internetowa: www.apostolicum.pl

OPRACOWAŁY: GRAŻYNA LIPSKA-ZAREMBA I AGNIESZKA PRZYBYSZEWSKA

Z życia parafii...



Pożegnanie

Decyzją Księdza Prowincjała do Domu Prowincjalnego przy ul. Skaryszewskiej został przeniesiony współpracownik naszej gazetki ks. Grzegorz Kalbarczyk SAC.

14 maja 2011 roku otrzymał święcenia kapłańskie w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego i został wikarym w naszej parafii. Z zapałem podjął się obowiązków wynikających z tej funkcji.

W roku szkolnym 2011/2012 objął funkcję prefekta i nauczyciela religii w szkole pallotyńskiej. W gimnazjum zorganizował szkolne koło Caritas, którego członkowie pracowali jako wolontariusze, głównie na rzecz Świetlicy Socjoterapeutycznej przy Parafii Miłosierdzia Bożego. Podejmował i pilotował wiele inicjatyw w Gimnazjum im. W. Pallottiego: przygotowania i udział dzieci w kolejnych edycjach konkursu „Apostoł”, akcję „I ty możesz zostać św. Mikołajem”, sprzedaż świec Caritas w ramach akcji Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Na stronie internetowej szkoły ksiądz Kalbarczyk prowadził dział informujący o bieżących zdarzeniach i inicjatywach społeczności uczniowskiej.

Ksiądz Grzegorz odpowiadał też za przygotowanie kandydatów na lektorów i ministrantów. 9 grudnia 2012 r. ożarowska służba liturgiczna powiększyła się o dziewięciu nowych ministrantów.

Od początku pracy w naszej parafii podjął współpracę z miesięcznikiem „Misericordia”, zamieszczając swoje teksty. Od października 2012 do czerwca 2014 roku opracowywał dział „Wydarzyło się”.

W parafii Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim prowadził kronikę parafialną. Zamieszczał relacje z ważnych parafialnych wydarzeń w sanktuarium w Ożarowie na stronie internetowej www.pallotyni.org, w dziale „Wieści z Prowincji”.

Swoją chorobę przekuł w pogłębienie wiary i ufności Panu Jezusowi przez Maryję, której powierzył się w sanktuarium w Kodniu. W swojej wypowiedzi o powołaniu kapłańskim na stronie www.powolania.org napisał: „A kapłan jest tym, który odkrywając miłość swego życia, czyli Boga, pragnie się tą miłością podzielić z innymi”. Dzielił się tym, dodając zawsze promienny uśmiech. Nasi parafianie wspierali go w chorobie modlitwą na zamawianych w jego intencji Mszach świętych. Wierzył w skuteczność tych modlitw i w 2012 roku powierzył swoją osobę i kapłaństwo Dziełu Duchowej Adopcji Kapłana, będąc jednym z 1500 kapłanów proszących o takie modlitewne wsparcie. Dziękował za te anonimowe modlitwy, pisząc: „...dzięki temu mam siłę, by nieść wysoko sztandar Chrystusa i Ewangelii”. Dziękujemy za pracę księdza Grzegorza w parafii, za krzewienie wśród parafian żarliwej wiary, za jego uśmiech, za kilkuletnią współpracę z Redakcją. Dziękujemy i życzymy opieki Bożej w nowym miejscu posługi.

Wydarzyło się

23 grudnia po raz pierwszy w naszej parafii, z inicjatywy księdza Proboszcza i Wspólnoty Krwi Chrystusa stanęła szopka ze zwierzętami: kucykami, barankami, owieczkami i koziołkami. Szopka cieszyła się sporym zainteresowaniem dzieci i dorosłych. Mieszkańcy dokarmiali zwierzęta, odwiedzali szopkę do 6 stycznia, kiedy to zwierzęta zostały zabrane przez właścicieli.

27 grudnia, w drugi dzień świąt, odbył się w naszym sanktuarium koncert kolęd w wykonaniu ➤



Zespół Moja Rodzina

niu muzykującej rodziny z Głinojecka „Moja rodzina”. Zainteresowanie koncertem było ogromne. Kościół był wypełniony po brzegi. Muzycy pięknie wykonali kolędy i swoje kompozycje, tworząc nastrój ciepły, domowy, rodzinny...



Rozpoczęcie Orszaku Trzech Króli 2015

6 stycznia 2015 odbył się trzeci w historii naszej parafii Orszak Trzech Króli. Było to wspaniałe wydarzenie ewangeliczne, integrujące społeczność mieszkańców Ożarowa i Ołtarzewa. Wzięli w niej również udział goście z okolicznych miejscowości: Babic, Płochocina, Borzęcina i... Warszawy. Do powstania tego wydarzenia przyczynili się ludzie z naszej parafii, garstka organizatorów, którym udało się zaangażować do współpracy zarówno władze gminy, powiatu, sponsorów, jak i proboszczów obu parafii, a co najważniejsze, liczne grono zapaleńców, którzy odgrywali role aktorskie, przygotowali dekoracje, nagłośnienie, promocję imprezy, ochronę, sprawy techniczne, szyli pelerynki, stworzyli kapelę kolędową, tańczyli. Bardzo im za to dziękujemy. Dzięki nim mogliśmy wszyscy przeżywać prawdziwe emocje. Dziękujemy Wam wszystkim, którzy pomimo mrozu przyszliście, by w ten szczególny sposób świętować uroczystość Objawienia Pańskiego, a także za wsparcie Świetlicy Socjoterapeutycznej. Za wszystko wszystkim serdecznie Bóg zapłać.

11 stycznia w naszym Sanktuarium 45 członków zespołu folklorystycznego „Ożarowiacy” zaprezentowało swoje umiejętności i talenty. Zespół, prowadzony przez Małgorzatę Wojciechowską, istnieje już od 13 lat. Godnie reprezentują Polskę i ziemię Mazowsza, występując na scenach w kraju i za granicą. W ich wykonaniu usłyszeliśmy kolędy i pastorałki zaśpiewane na ludową



Ożarowiacy

nutę. Młodzi artyści wspaniale prezentowali się w łowickich strojach. Publiczność mogła podziwiać zarówno chór i solistów, jak i kapelę złożoną z młodych członków zespołu, grającą na instrumentach. Dziękujemy za piękny występ!

18 stycznia nasza Pallotyńska Diakonia Muzyczna, pod kierownictwem księdza Radosława Wileńskiego SAC, zaprosiła mieszkańców na kolędowanie. Choć okres Bożego Narodzenia kończy się liturgicznie w Niedzielę Chrztu Pańskiego, to nasza polska tradycja kolędowania trwa, za zgodą Stolicy Piotrowej, do 2 lutego – do Matki Bożej Gromnicznej. Diakonia Muzyczna zaprezentowała wspaniałą poziom artystyczny. Był to jeden z najpiękniejszych koncertów jaki odbył się w naszej parafii. Przy wygaszonym świetle, w wypełnionym publicznością kościele młodzi ludzie, którzy choć zjechali z wielu stron Polski byli świetnie zgrani i rozśpiewani. To zasługa ich szefa i dyrygenta ks. Radosława Wileńskiego. Zauroczyli wszystkich zgromadzonych swoją dynamiką, talentem wokalnym, emocjami. Także występ rodzeństwa górali był pełen radości i wprowadził swoisty akcent regionalny. Dziękujemy za wspaniałe widowisko. ■



Pallotyńska Diakonia Muzyczna

Ślady Miłosierdzia



ŚWIADECTWO EWY SPISAŁA IWONA CELIŃSKA

Z cienia do światła

Bylam osobą niewierzącą, a nawet wrogo nastawioną do Kościoła. Nie liczyłam się z Bogiem, w ogóle nie było miejsca dla Niego w moim życiu.

Właśnie ukończyłam szkołę średnią, a przede mną perspektywa studiów, gdy nagle stało się coś nieprzewidzianego. Zachorował mój tata. Diagnoza – nowotwór szpiku kostnego. Cały mój świat zawalił się w jednym momencie. Studia, kariera, marzenia wszystko straciło swój sens. Straciłam nadzieję i zaczęłam popadać w rozpacz. Wtedy w moje życie wszedł Jezus. A jak to zrobił? Przez człowieka.

Pewnego dnia przyszła do nas w odwiedziny koleżanka rodziców, chciała rozmawiać z tatą.

Zacząła opowiadać o Bogu, o Jego dobroci i wielkim miłosierdziu. Przyniosła też kilka książek o Bożym Miłosierdziu ze słowami św. siostry Faustyny. Choć swoje słowa kierowała do taty to nie mogłam się jednak oprzeć chęci wysłuchania jej. Jej słowa były bardzo proste a jednocześnie dotykały mnie głęboko. I nagle zabłysnęła isierka nadziei na uratowanie taty.

Chyba po raz pierwszy w życiu uklęknęłam do tak szczerej modlitwy. Prosiłam tylko o jedno: aby tata mógł żyć. W te proste słowa wkładałam całe swoje serce i całą moją ufność. W jednej chwili doświadczyłam, że Bóg jest ze mną. Otrzymałam absolutną, niczym niezachwianą pew-

ność, że usłyszał moją prośbę i ją wypełni. Spodziewałam się, że to nastąpi zaraz, że tata wkrótce odzyska siły. Ale wcale tak się nie stało. Tata był coraz bardziej chory i umierał na naszych oczach. A ja w sercu nadal miałam tę pewność, że przecież Bóg mnie wysłuchał. Dopiero po pewnym czasie wszystko stało się jasne. Wszystko zrozumiałam, gdy zobaczyłam jak tata się modli.

To właśnie było jego nowe życie, życie z Bogiem. Ale to nie koniec cudów Bożego Miłosierdzia. Cała ta historia stała się początkiem czegoś nowego w moim życiu. Ta historia i doświadczenie spotkania z Bogiem otworzyło mnie na życie wiary. Zaczęłam czytać Pismo Święte, korzystać z sakramentów, coraz więcej się modlić. Jezus stawał się dla mnie coraz bliższy. Któregoś dnia usłyszałam od Niego szczególne zaproszenie do życia konsekrowanego. Obecnie jestem siostrą zakonną i staram się żyć dla Boga i prowadzić innych do Niego.

A wracając do taty. Przez długi czas myślałam, że to ja jestem głównym bohaterem tych zdarzeń. Jednak obecnie coraz bardziej przekonuję się, że jest inaczej. Nie wiem tego na pewno, ale mam takie przeczucie, że to jego choroba stała się dla mnie początkiem nowego życia. Może to właśnie jego cierpienie stało się siłą mojej konsekwencji w pójściu za Bogiem i dało mi moc do wytrwania. ■

Jezu Ufam Tobie

Jezus, światłem na oświecenie pogan

W Ewangelii wg św. Łukasza 2, 22 ewangelista pisze o Maryi i Józefie: „Gdy upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je (Dziecko) do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu”.

Zgodnie z przepisami Prawa Mojżeszowego, zawartymi w Kpł 12, 4-8, kobieta po urodzeniu dziecka wchodziła w stan rytualnej i kultycznej nieczystości. Stan ten trwał w przypadku urodzenia syna 40 dni, zaś w przypadku urodzenia dziewczynki 80 dni. Przez cały ten czas musiała ona unikać kontaktu z rzeczami świętymi, co też oznacza, że nie mogła wejść do świątyni. Wreszcie po upływie tych dni musiała złożyć w świątyni ofiarę całopalną z jednorocznego baranka oraz ofiarę przeblagalną z młodego gołębia lub synogarlicy. Gdy jakaś uboga rodzina nie była w stanie ofiarować baranka, wówczas miała obowiązek ofiarowania przynajmniej dwu synogarlic lub dwóch młodych gołębi: jednego na ofiarę całopalną, a drugiego na ofiarę przeblagalną. Ponadto w Wj 13, 2-34 Bóg przez Mojżesza oznajmia, że pierwszy owoc pól, pierwszy płód bydła i pierwotny syn ludzi jest Jego własnością i należy Mu złożyć go w ofierze. W taki sposób daje do zrozumienia, że to właśnie On czuwa nad przyszłością istnienia nie tylko narodu wybranego, ale nawet całego świata. Ponieważ jednak zakazuje składać ofiary z ludzi, ustanawia instytucję wykupu i każe pierwotnego syna wykupić ofiarą ze zwierzęcia.

Ewangelista Łukasz w swym opowiadaniu o ofiarowaniu Jezusa w świątyni ukazuje Maryję i Józefa jako ludzi, którzy całym swym życiem wiernie wypełniają Prawo Mojżeszowe. Zgodnie z jego nakazami przybywają do świątyni jero-



Andrea Mantegna, Ofiarowanie Pana Jezusa w Świątyni

limskiej, aby złożyć ofiarę oczyszczenia oraz przedstawić Panu swego pierwotnego Syna. Św. Łukasz w swym opisie podkreśla, że mieli tam złożyć w ofierze parę synogarlic lub dwa młode gołębie (Łk 2, 24), co pozwala się domyślać, że byli ludźmi ubogimi.

Rytuał ofiarowania Jezusa w świątyni nie oznacza tylko, że Święta Rodzina była posłuszna przepisom Prawa, ale ukazuje też rzeczywistą naturę i posłannictwo Bożego Dziecięcia. Maryja bowiem jest świadoma, że Ono nie należy do Niej tak, jak każdy inny syn należy do swej matki. Został przecież poczęty za sprawą Ducha Świętego (zob. Łk 1, 35), dlatego Bóg ma wobec Niego wszelkie prawa. Przypomina się nam w tym miejscu postać starotestamentalnego proroka Samuela, którego matka Anna już jako dziecko przyprowadziła do sanktuarium w Szilo, aby tam przez całe życie służył Panu (por. 1 Sm 1, 22-28). W rzeczy samej, później stał się on mężem Bożym, który miał wielki autorytet w Izraelu oraz kierował religijnym i politycznym życiem narodu. Podobnie jak owa Anna, tak teraz Maryja wraz z Józefem przynosi Jezusa do świątyni, aby Go „przedstawić Panu” (Łk 2, 22). Odtąd całym swym życiem będzie On służył Bogu, a Jego imię

Jezus, które oznacza „Pan jest Zbawicielem”, stanie się znakiem, że cała Jego służba ma na celu wieczne zbawienie człowieka.

W czasie tej obecności Świętej Rodziny w świątyni dochodzi do bardzo ważnego spotkania ze starcem Symeonem i prorokinią Anną. Ludzie ci są przedstawicielami wszystkich tych, którzy w czasach bezpośrednio poprzedzających narodzenie się Jezusa z utęsknieniem oczekiwali przyjścia Zbawiciela. Z wielką tęsknotą wypatrywali oni Mesjasza Bożego, a pod wpływem Bożego natchnienia żywili przekonanie, że już niebawem nastąpi urzeczywistnienie dawnych obietnic prorockich. Z tego powodu spotkanie z Jezusem jest dla nich najważniejszym momentem w życiu, ponieważ stanowi zakończenie długiego okresu oczekiwania Zbawiciela zapowiadanego w Starym Testamencie.

Ewangelista Łukasz pisze, że Symeon za natchnieniem Ducha Świętego przyszedł do świątyni, a gdy zobaczył Boże Dziecko, wziął Je w objęcia i zaczął wysławiać Boga za to, że wreszcie ujrział Zbawiciela wszystkich narodów (zob. Łk 2, 27-31). Na koniec swej pieśni uwielbienia z wia-

jest, oraz poznawać prawdę o wszystkim, co go wypełnia. Podobnie jest z rzeczywistością duchową i Bożą. Aby ją poznać, potrzebne jest nadprzyrodzone światło, które odsłania przed oczyma duszy prawdę o Bogu i o celu życia ludzkiego.

Symeon w swym hymnie uwielbienia stwierdza, że tym światłem jest Jezus, Syn Boży. Ponieważ pochodzi od Boga, może najlepiej objawić prawdę o Jego Królestwie. Aż do Jego przyjścia wszystkie narody pozostawały w duchowych ciemnościach. Szukały Boga po omacku, jak stwierdza św. Paweł w Dz 17, 27, lecz choć jest On bardzo blisko człowieka, ludzie (w tym również członkowie starotestamentalnego narodu wybranego) niestety nie poznali pełnej prawdy o Nim. Jezus Chrystus swoim nauczaniem i cudami objawił najpełniej oblicze Boga, ukazując Go jako Ojca miłosiernego i zatroskanego o zbawienie każdego człowieka. Kiedy obecnie w czasie liturgii sprawowanej 2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego, zapalamy świecę, przypominamy sobie przede wszystkim tę prawdę, że Jezus jest światłem i zbawieniem dla narodów. Płonąca świeca bowiem jest symbolem zarówno przyniesionego przez Niego objawienia, jak też ofiary dokonanej na krzyżu dla naszego zbawienia.

Po hymnie wielbiącym Boga Zbawiciela i Władcę świata Symeon jednak dodaje, że Jezus jest znakiem, któremu będą się sprzeciwiać (Łk 2, 34). Wiemy, że wielu nie przyjęło i wciąż nie przyjmuje Jego nauki, a nawet jej się sprzeciwiają, odrzucają ją lub nawet ośmieszają, aby uciszyć własne wyrzuty sumienia. Jaką postawę ja przyjmuję, gdy słucham Ewangelii? Czy traktuję ją jako drogę do poznania Boga i jako światło, które może oświecić tak-



Szkola Wenecka, XVI w., Ofiarowanie Pańskie

ję wyznał, że Jezus jest „światłem na oświecenie pogan” (Łk 2, 32). O tym, jak wielką rolę odgrywa w naszym życiu światło, dowiadujemy się najlepiej wtedy, gdy w środku nocy wyłączają nam energię elektryczną i cały dom napelnia się ciemnością. Wtedy uświadamiamy sobie, że to właśnie dzięki światłu możemy oglądać świat taki, jaki

że drogę mojego życia? Czy chcę, by zamieszkał On w moim sercu i rozjaśnił jego najciemniejsze zakamarki, które usiłuję ukryć nawet przed Bogiem? Jezus oczywiście nie chce niszczyć naszej wolności, ale jeśli wprowadzimy Go na stałe do swego życia, On napelni je promiennym światłem radości i szczęścia. ■

Konsekracja-pochodzące z łaciny słowo dosłownie oznacza poświęcenie.

Życie konsekrowane – w Kościele katolickim tryb życia poświęconego w szczególny sposób Bogu i pracy dla dobra Kościoła.

Po Soborze Watykańskim II w Kościele katolickim można wyróżnić następujące formy życia konsekrowanego:

Wspólnotowe:

- zakony i zgromadzenia zakonne
- stowarzyszenia życia apostołskiego
- instytuty świeckie

Indywidualne:

- dziewice konsekrowane
- wdowy konsekrowane
- pustelnicy



Formy życia konsekrowanego

Sakrament święceń, święcenia kapłańskie – sakrament w Kościele katolickim, także Kościołach prawosławnych, anglikańskich i starokatolickich, który nadaje władzę uświęcania, tj. udzielania innych sakramentów.

W kościele katolickim święcenia sakramentalne posiadają trzy stopnie:

Diakonat – pierwszy z trzech stopni święceń sakramentalnych. W obrzędzie święceń biskup nakłada na kandydata ręce, ale nie dla kapłaństwa, lecz dla posług. Diakoni nie są powoływani, by zastępować kapłanów, ale po to, aby ich wspierać. Dlatego też nie wykonują funkcji typowo kapłańskich, jak celebrowanie mszy świętej, rozgrzeszanie i namaszczenie chorych, ale wsparci łaską sakramentalną, mają za zadanie służyć Kościołowi w posłudze liturgii, słowa i miłości. Zadaniem diakona w celebracjach liturgicznych jest zasadniczo asystowanie i posługiwanie przewodniczącemu.

Prezbiter – potocznie nazywany księdzem. Według KKK podstawowym zadaniem jest budowanie Kościoła określanego mianem Ciała Chry-

stusa we współpracy ze świeckimi. Prawo Kanoniczne Kościoła reguluje posługę prezbiterów w kościele wiążąc ich ściśle z biskupami by wypełniali powierzone przez niego zadania w diecezji (KKK 274, §2). Do tego nawiązują znaki sakramentu święceń, którymi są: gest nałożenia rąk przez biskupa oraz przysięga wierności biskupowi (KKK 1567, 1568).

Prezbiterzy, zgodnie z prawem kanonicznym, mają wzrastać w świętości, codziennie sprawować Eucharystię i Liturgię Godzin, odprawiać osobiste rekolekcje, regularnie prowadzić modlitwę myślną, często przystępować do sakramentu pokuty, mieć szczególne nabożeństwo do Bogurodzicy Dziewicy.

Prezbiterzy mają dbać o stały rozwój intelektualny (kan. 279 § 1). W obrzędzie rzymskim prezbiterzy mają zachowywać wstrzemięźliwość, czyli celibat.

Prezbiter jest zwykłym szafarzem Eucharystii (kan. 900 § 1). Za zgodą biskupa ma prawo do głoszenia w czasie mszy kazań i homilii (kan. 764) oraz do katechizacji (misja kanonicz-

na) (kan. 774 § 1; kan. 775 § 1). Zwykłym strojem liturgicznym prezbitera podkreślającym jego urząd w liturgii jest stula przewieszona przez szyję oraz ornat (OWMR 336, 340).

Na polecenie biskupa prezbiter jest szafarzem sakramentu pojednania oraz bierzmowania.

Na mocy święceń jest szafarzem chrztu i namaszczenia chorych oraz jest urzędowym świadkiem małżonków w czasie zawierania przez nich sakramentu małżeństwa. Również na mocy swego urzędu kapłańskiego prezbiter jest szafarzem sakramentaliów. Egzorcyzmy wolno jednak prezbiterowi sprawować wyłącznie na polecenie lub za zgodą biskupa (kan. 1172).

Święcenia prezbiteratu nigdy nie tracą swej ważności, jednak wyrok Stolicy Apostolskiej może prezbitera wykluczyć ze stanu duchownego (kara kościelna). Wykluczenie z duchowieństwa nie zwalnia celibatariusza od zachowania bezżeństwa. Dyspensy od celibatu udziela w oddzielnym procesie papież. Prezbiter wykluczony ze swojego stanu nie może ponownie do niego powrócić (por. kan 290-293).

Biskup – duchowny o najwyższych święceniach. W głównych tradycjach chrześcijańskich biskupi są uważani za kontynuatorów misji apostołów. Na tym polega ich główna teologiczna funkcja. Aby biskup był następcą apostołów musi zostać wyświęcony w sposób ważny, czyli przez nałożenie rąk przynajmniej jednego biskupa wyświęconego w sposób ważny. Zarówno tradycja katolicka jak i prawosławna wymaga, by ręce nakładało przynajmniej trzech biskupów. Funkcjonowanie sukcesji apostolskiej polega na tym, że pomiędzy danym biskupem a apostołami jest nieprzerwany ciąg ważnych święceń. Sukcesję apostolską zachowały Kościoły katolicki, prawosławny, zdecydowana większość Kościołów wschodnich.

Sobór Watykański II (1962-1965) przypomniał i podkreślił związek teologii biskupstwa z teologią Kościoła. Podstawowym znaczeniem Kościoła, we-

dług Soboru, jest to, że jest on Ludem Bożym (KK 9,18) i wspólnotą (KK 1, 8), która aktualizuje się przez sakramenty i przez cnoty (KK 11). Sobór odciął się od utożsamiania Kościoła z hierarchią i wyznaczaniem tejże hierarchii w strukturze Kościoła naczelnego miejsca. Stanowi ona bowiem wtórny element struktury Kościoła, którego celem jest służba dobru całego Ciała (KK 18) i diakonia (KK 24). Biskupstwo więc w swej najgłębszej treści jest służbą istniejącą wewnątrz Kościoła, streszczającą się w zadaniu udostępniania mu tajemnicy zbawczej Chrystusa, zamkniętej w ekonomii sakramentalnej i depozycie objawionej prawdy (KK 21).

Zgodnie z Kodeksem prawa kanonicznego nie można użyć wobec biskupa przemocy. Kto by się tego dopuścił jest mocą samego prawa obłożony karą interdyktu. Użycie przemocy wobec papieża skutkuje ekskomuniką zastrzeżoną dla Stolicy Apostolskiej (za Wikipedią).

Stowarzyszenie życia apostołskiego – w Kościele katolickim wspólnota religijna należąca do grupy instytutów życia konsekrowanego, która podlega własnym, zatwierdzonym przez kompetentną władzę prawom i realizująca wspólnie przyjęte cele, a której członkowie prowadzą wspólne życie. W zależności od władzy zatwierdzającej stowarzyszenia określane są jako działające na prawie diecezjalnym lub prawie papieskim. Sposób działania stowarzyszenia życia apostołskiego reguluje w Kościele łacińskim Kodeks Prawa Kanonicznego.

Pallotyni – Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (SAC), to katolicka wspólnota ➤





W Kościele katolickim duchownym jest ten, który przyjął święcenia, czyli diakon, prezbiter i biskup. Zakonnicy, którzy nie przyjęli święceń kapłańskich, określani są poprawnie jako osoby konsekrowane. Tak więc osoba zakonna może być osobą konsekrowaną nie należącą do stanu duchownego lub należącą do obu tych stanów jednocześnie.

Z tego punktu widzenia różni się duchowieństwo zakonne (osoby duchowne, które złożyły równocześnie śluby zakonne) i świeckie (osoby duchowne, które nie złożyły ślubów zakonnych).

księży i braci założona przez św. Wincentego Pallottiego w pierwszej połowie XIX wieku. Pallotyni charakteryzują się licznymi dziełami duszpasterskimi i misyjnymi na wszystkich kontynentach oraz promowaniem współpracy z ludźmi świeckimi. Pallotyni są integralną częścią Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, a według prawa kanonicznego są stowarzyszeniem życia apostołskiego na prawie papieskim. Wyższe Seminarium Duchowne Pallotynów w Polsce znajduje się w Ołtarzewie.

Zgromadzenie zakonne – jedna ze wspólnotowych form życia konsekrowanego, instytucje zakonne bądź zorganizowane wspólnoty osób świeckich i duchownych, pragnących żyć według reguł zakonnych. Wyróżniamy wśród nich: benedyktynów i benedyktynki – oparci na regule św. Benedykta, głównym ich mottem jest: „Módl się i pracuj”, ślubując stałość i posłuszeństwo, kultywują ubóstwo.

Ponadto znane są także zakony męskie i żeńskie: karmelitanie, franciszkanie, dominikanie, jezuici.

Jest Ksiądz w naszej parafii od kilku miesięcy, jednak środowisko ożarówskie nie jest Księdzu obce...

Tak, sześć lat temu byłem tu przez dwa lata wikarym.

Jakie są wspomnienia z tamtego okresu?

Same dobre, fantastyczne. Poznałem wtedy wielu wspaniałych ludzi i mam nadzieję te kontakty odnowić.

Jak Ksiądz znajduje parafię po kilku latach nieobecności? Co się zmieniło od tamtego czasu?

Parafia jest dużo, dużo większa, powstało więcej osiedli. Tak jak wtedy, tak i teraz ma duży potencjał ludzki, można zrobić w tej parafii, co się tylko chce, bo jest tu wielu ludzi chętnych do działania.

Sanktuaria to miejsca wyjątkowe, w których można uzyskać specjalne łaski duchowe. Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie to zapewne duże wyzwanie dla proboszcza i kustosa, tym bardziej, że nie jest ono zbyt znanym i uczęszczanym miejscem na trasie pielgrzymek. Czy zastanawiał się Ksiądz jak to zmienić?

Tak, myślałem o tym. Pierwsza rzecz, którą chciałem zrobić, to postawienie tablicy informacyjnej na trasie S-8, na wjeździe i wyjeździe do Ożarowa, takiej, która informuje o tym, co jest ciekawego w danym mieście. Poza tym, chciałem wykorzystać Światowe Dni Młodzieży (ŚDM), które będą w 2016 roku, aby jak najwięcej osób z Polski i z całego świata dowiedziało się o istnieniu naszego sanktuarium, aby ludzie wiedzieli, że mogą równie dobrze przyjechać do Ożarowa Mazowieckiego blisko Warszawy, że Sanktuarium Miłosierdzia Bożego jest nie tylko w Łagiewnikach.

Światowe Dni Młodzieży gromadzą jednak głównie młodzież z innych krajów...

Tak, to prawda, ale w ich organizację będą także zaangażowani Polacy z różnych wspólnot w Polsce i jest okazja, aby to nagłośnić.

Chciałbym, gdy tylko pojawią się chętni do współpracy ludzie, aby odbywały się tu także „Wieczory Miłosierdzia Bożego”, najpierw raz w miesiącu, a potem raz w tygodniu w jakiś konkretny dzień. Pomysł jest taki, aby wiernych zapoznawać z Dziennikiem siostry Faustyny Kowalskiej. Po Mszy świętej byłoby spotkanie, maksymalnie 45 – minutowe.



Nigdy się nie nudzę

z ks. proboszczem Stanisławem Zarosą SAC rozmawia Agnieszka Przybyszewska

Nie ma u nas zaplecza sanitarnego, jakie mają inne sanktuaria czy miejsca pielgrzymowania.

Myślałem o tym, żeby postawić toalety. Pewnie nie uda się tego projektu zrealizować na ŚDM, ale widzę potrzebę budowy domu, w którym byłyby toalety, i sklepik z dewocjonaliami, a także kawiarenka. Poza tym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego to miejsce, skąd rozchodzi się Boże Miłosierdzie i tu powinny „rodzić się” dzieła miłosierdzia. Myślałem o tym, żeby powstał dom opieki nad ludźmi starszymi. Mam na myśli stacjonarny pobyt dla ludzi starszych, którzy nie mogą zostać sami w domu, gdy ich dzieci udają się do pracy. Wówczas w godzinach od 7 do 19 mogliby być pod opieką fachowców oraz uczestniczyć w różnych zajęciach. To jest duży projekt, który trzeba omodlić, i mam nadzieję, że się uda.

Widzę także potrzebę propagowania dzieła Miłosierdzia Bożego za pomocą mediów, które mamy: radio i telewizję „Misericordia”. Myślę o szerszym zakresie ich działania, na przykład, aby radio miało zasięg na całą diecezję warszawską. Jednak wszystko w odpowiednim czasie, nie jestem teraz w stanie się tym zająć. Teraz przyglądam się jak wszystko tutaj funkcjonuje.

To druga placówka po parafii w Sierpcu, którą powierzono Księdzu pod opiekę. Bycie proboszczem to, jak sądzę, rodzaj powołania. Jak Ksiądz rozumie to powołanie i jak się spełnia w tej roli?

Mam w tej kwestii bardzo prostą zasadę. Uważam, że ksiądz proboszcz, jak i każdy duchowny, jest dla ludzi, a nie odwrotnie. Taką ➤

Przekaz 1% swoich podatków na Fundację Misericordia Ożarów Mazowiecki wystarczy wpisać poniższe dane:

NADPŁATA Od kwoty z poz. 121 należy odjąć kwotę z poz. 120. Jeżeli różnica jest liczbą ujemną, należy wpisać 0.		123.
H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (Numer KRS) organizacji wybranej z wykazu oraz wysokość kwoty na jej rzecz.		
124. Numer KRS	0000309499	125. oblicz 1% z p.120
Wnioskowana kwota Kwota z poz. 125 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 120, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.		□□□ □□
I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili część H, w poz. 126 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 127 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 125. W poz. 128 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).		
126. Cel szczegółowy 1%	127. Wyrażam zgodę	
MIS 1 - MISERICORDIA	☒	
128.		
J. INFORMACJE O ZAŁĄCZNIKACH W poz. 129-130		

Pomóż nam zmieniać świat!

Fragment PIT-u 37 z istotnymi punktami do wypełnienia. W PIT-ach 28, 36, 36L, i 38 te punkty mają inną numerację.

filozofię stosowałem w Sierpcu i będę ją realizował tutaj. Myślę, że już po tych kilku miesiącach widać, że proboszcz jest dostępny, że jest otwarty, chętny do współpracy i do tej współpracy chce wszystkich zaprosić. I tych, którzy są bardzo blisko Kościoła, i tych, którzy są na jego obrzeżach. **Proboszcz to jednak przede wszystkim kapłan. Porozmawiajmy o drodze do kapłaństwa. Kiedy pojawiła się myśl o zostaniu księdzem? I dlaczego w zgromadzeniu u Pallotynów?**

Było to już w piątej klasie szkoły podstawowej. Wtedy mój brat stryjeczny, ks. Edward Zarosa, miał prymicję i zaprosił mnie do „wianka” (zwyczaj przeprowadzania przyszłego księdza z domu do kościoła), i to wtedy pojawiły się pierwsze myśli o kapłaństwie. Zdałem maturę w Liceum w Lubaczowie. Mam jeszcze jednego brata stryjecznego, ks. Stanisława Zarosę, który jest księdzem diecezjalnym, i to on podpowiedział mi, żebym pojechał do Warszawy i przyjrzał się stowarzyszeniu Pallotynów. Przyjechałem do Warszawy w 1989 roku i trafiłem na zjazd powołaniowy. W czerwcu wycofałem wcześniej złożone papiery na UJ w Krakowie i aplikowałem do seminarium w Ołtarzewie.

Jak na to zareagowali rodzice i najbliższa rodzina?

Z pełną akceptacją. Mam wspaniałych, kochających się rodziców, którzy wychowali nas w poszanowaniu naszych wyborów. Mam dwóch żonatych braci. Żadnemu z nas rodzice nie wybierali drogi życiowej. Ja jestem dzieckiem miłości, czyli najstarszym. Rodzice wychowali nas, abyśmy byli ludźmi otwartymi, wolnymi, żeby słuchać tego, co Bóg do nas mówi. Zawsze dawali nam zadania do wykonania i to spowodowało, że nauczyliśmy się szacunku do ludzi, odpowiedzialności za siebie, za to co się robi, doprowadzania spraw do końca. A ponieważ moi rodzice bardzo się kochają i szanują, i dają nam odczuć swoją miłość do nas, to ten przykład sprawia, że nic i nikt nie jest w stanie mnie złamać. Nawet,

gdy mi coś nie wyjdzie, popełnię błędy, to wiem, że w domu będzie pełna akceptacja. Rodzina ma kolosalne znaczenie i życzyłbym wszystkim, aby mieli domy podobne do mojego.

Święcenia kapłańskie odbyły się kilkanaście lat temu. Czy czas i życie zweryfikowały marzenia młodego kleryka o kapłaństwie?

Te marzenie się do dziś realizują. Jestem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie, ponieważ Pan Bóg pozwala mi realizować te marzenia. Jakby ktoś chciał zobaczyć szczęśliwego człowieka, to jest nim ożarowski proboszcz.

Trudno czy łatwo być dziś księdzem?

To zależy... i trudno, i łatwo. Trudno, bo naracja, która płynie ze środków masowego przekazu

jest niekorzystna dla kapłanów i nieprzychylna dla Kościoła. To krzywy obraz całej rzeczywistości, pokazujący tylko złe strony, i dlatego jest trudno. Łatwo, bo jeśli Bóg z nami, któż przeciw nam? **A jest coś takiego jak samotność?**

Nie wiem, co to jest samotność. Od świtu do nocy jest tak dużo ludzi, że nie myślę o samotności, ciągle się coś dzieje, ciągle jestem w biegu, coś się nagle pojawia, załatwianie spraw, śluby, pogrzeby, to spotkanie, to znów ktoś dzwoni. Nie ma czasu, by się nudzić.

Wygląda na to, że niemożliwe, aby w tym wszystkim kapłan miałby się jeszcze żenić...

O tak! Uważam, że wielkim błogosławieństwem w Kościele jest celibat. Dzięki temu kapłan ma pełną dyspozycyjność wobec tych, którzy chcą skorzystać z jego posługi.

Jak wspomina Ksiądz swoje lata studenckie w seminarium, co przekazali, czego nauczyli wykładowcy?

Wspominam bardzo dobrze, wręcz fantastycznie. W latach 1990-1996 wykładali znakomici profesorowie, zaczynając od naszego współbrata, mieszkającego tutaj prof. Pawła Góralczyka, który inspirował do myślenia i dyskusji, poprzez Juliana Warzechę, pallotyna, który uczył nas niezwykłej skrupulatności w podejściu do tekstów biblijnych; patrologii uczył nas ks. prof. Marek Starowieyski, logiki prof. Nieznański, filozofii



przyrody pani prof. Latawiec z ATK (obecnie UKSW), ks. prof. Balter, ks. Forycki – cała plejada fachowców głęboko zaangażowanych nie tylko w nauczanie, ale i wychowanie przyszłego kapłana. Przekazali wiedzę, dzięki której człowiek czuje się pewnie w tym co robi.

Był Ksiądz niesfornym, czy ułożonym klerykiem?

Byłem ułożonym klerykiem, co nie zmienia faktu, że po czwartym roku zdecydowałem się przerwać naukę w seminarium, by zmierzyć się z rzeczywistością dnia codziennego. Mając 24 lata, na dwa lata odszedłem z seminarium i pracowałem w różnych firmach, najczęściej jako przełożony.

A co Ksiądz robił?

Pracowałem w PepsiCo, w Pizza Hut, byłem dispatch'erem (odpowiedzialny za rozwożenie pizzy do domów, mając do dyspozycji 20 kierowców), pracowałem też przy organizacji wystaw w Zachęcie, gdzie poznałem wielu znanych artystów m.in Romana Opalko. To były świadome dwa lata z myślą o powrocie do kapłaństwa, po to, aby zebrać doświadczenie, poznać z autopsji trudy życia. Dlatego moje podejście w niektórych tematach jest zupełnie inne niż księży, którzy takiego doświadczenia nie mieli. Uważam osobiście, że ta lekcja życia i pokory była bezcenna.

W niektórych misyjnych zgromadzeniach jest wymóg pracy...

Nie raz postulowałem i nadal postuluję, aby każdy kleryk po skończonych studiach seminaryjnych na rok czasu został wysłany do pracy fizycznej, żeby się „urealnił”, żeby wiedział, ile co kosztuje, że czasami trzeba pracować dłużej, gdzieś dojechać. Wtedy jest łatwiej zrozumieć, że komuś trudno wygospodarować wolny czas, aby załatwić sprawy kancelaryjne. Żeby mówić o rzeczach wyższych trzeba najpierw wiedzieć, w jaki sposób ludzie zaspokajają potrzeby codzienności i dopiero wtedy można proponować metafizykę. Jeśli podstawowe potrzeby nie są zaspokojone, a człowiek proponuje metafizykę, to proponujący i przyjmujący mijają się.

Pochodzi Ksiądz z pięknego krajobrazowo regionu Rostocza. Czy umiłowanie piękna przyrody może mieć coś wspólnego z Księdza pasją, historią sztuki?

Między innymi. Choć od zawsze interesowałem się historią.

Kocham mój region – Galicję. Mój dom rodzinny jest oddalony o 80 kilometrów od Lwowa. Pochodzę z parafii neogotyckiej w Oleszycach. Są to przepiękne krajobrazowo, malownicze tereny, bogate w obiekty historyczne ze wspaniałą architekturą. Stąd zamiłowanie do historii sztuki. Zrobiłem studia doktoranckie z tej dziedziny, ale pracy nie napisałem.

Jaki był temat tej pracy?

Dotyczył polichromii barokowych w świątyniach jezuickich. Zebrałem bardzo dużo materiału, ale pracy niestety nie napisałem. Może kiedyś to zrobię...

Wygląda Ksiądz na człowieka pogodnego, otwartego na ludzi... Czy jest ktoś lub coś, co może Księdza wyprowadzić z równowagi?

Nie, nie ma takich sytuacji. No, może najbardziej martwi mnie zacierzwienie ludzi, którzy nie przyjmują argumentów logicznych.

Jakie jest księdza hobby, poza historią sztuki?

Lubię podróżować, jazdę na rowerze. Lubię dobre, ambitne kino, teatr. Oglądam filmy czy sztuki po to, żeby mnie ubogacały swoim przesłaniem. Lubię polskich artystów, chętnie słucham np. radia „Nostalgia” (czuję się już starszym panem), w szczególności sposób cenię drugi program Polskiego Radia, bardzo fachowy, na wysokim poziomie merytorycznym, z różną gamą propozycji.



Jaka podróż była dla Księdza najważniejsza?

Nie ma ważniejszych od tych, które są do Ziemi Świętej. Nie byłem wszędzie, ale jestem zafascynowany Wschodem, ale nie są to Indie, ale Ukraina, Rosja, Gruzja, Kazachstan. Jestem zafascynowany tamtejszymi ludźmi. Pojadę kiedyś do Kazachstanu, Gruzji. Chciałbym pojechać na rowerze po Rosji, ale nie znalazłem jeszcze śmiałka, który chciałby mi towarzyszyć.

Dziękuję za rozmowę. ■

Przychodząc na Orszak Trzech Króli oglądacie Państwo wspaniałe, barwne widowisko o charakterze ewangelizującym, pobudzające emocje i dające do myślenia. Jednak aby je przygotować, już od października do początku stycznia trwają przygotowania o różnym stopniu natężenia. Chcieliśmy więc Państwu przedstawić ludzi, dzięki którym od trzech lat Orszak przechodzi ulicami naszego miasta

Orszak Trzech Króli



Agnieszka Przybyszewska – pomysłodawczyni, organizatorka i szefowa OTK w Ożarowie Maz., współscenarzystka – wszędzie jej pełno i ma zawsze ostatnie słowo.

Katarzyna Janus – współorganizatorka, prawa i lewa ręka szefowej. Odpowiedzialna za kostiumy, dekoracje, stronę facebookową. W tym roku zgodziła się na zagranie roli Śmierci, która zabiera Heroda.



Barbara Pielas – współorganizatorka, opieka nad stroną facebookową orszaku, praktyczne pomysły, łącznik z parafią w Ołtarzewie.



Leszek Tokarczyk – wszelkie sprawy formalno – organizacyjne i logistyczne, poszukiwanie sponsorów, promocja orszaku. Od 3 lat urzęduje w Pałacu Heroda (dom Państwa Grzesiaków) jako okrutny król Herod.



Bogumiła Borkowska – wybór kostiumów, poszukiwanie sponsorów, kontakt ze służbami porządkowymi, opieka nad grupą aktorską (diabelską), rola Diablicy w różnych odsłonach Republiki Przyjemności.



Andrzej Cichal – wsparcie logistyczne od strony szkoły podstawowej i urzędu gminy, tegoroczny szlachcic Twardowski.



Aleksander Janus – scenariusz, wybór muzyki, główny aktor (w tym roku Archanioł Michał)



Maciej Przybyszewski – reżyser, fotograf, promocja orszaku, człowiek do zadań specjalnych...



Bogusława Bartosińska – Prezes Fundacji Misericordia (FM), finanse orszakowe



Małgorzata Chmielewska – wiceprezes FM, sponsor, banery, plakaty, aktorka- Anioł w Królestwie niebieskim i tancerka w pałacu Heroda



Nina Gruber – choreografia do tańca z chustami hurys u Heroda



Mariusz Wojdat – Szef grupy technicznej, odpowiedzialny za nagłośnienie, akustykę, ilustracje muzyczne, wodzirej prowadzący zabawy w Betlejem, człowiek „orkiestra”.



Dekoracje i peleryny: **Edyta Cichal, Ewa Chmielniak, Hanna Siwkiewicz**





Onszak Trzech Króli 2015





od zaplecza



Organizatorzy dziękują aktorom, technikom, sponsorom oraz wszystkim zaangażowanym w Orszak AD 2015.



Światło na objawienie dla pogan

Święto Ofiarowania Pańskiego, zwane powszechnie świętem Matki Boskiej Gromnicznej, związane jest ze starotestamentalnym obowiązkiem przyniesienia do świątyni jerozolimskiej i ofiarowania Bogu pierwородnego syna.



Obraz Ofiarowania z kościoła
Niepokalanego Poczęcia NMP w Górze Kalwarii

Należało to uczynić czterdzieści dni po poro-
dzie. Następowало wtedy również oczyszczenie matki – stąd nazwa święta: Oczyszczenie Najświętszej Marii Panny. Ofiarowanie Dzieciątka Jezus zostało opisane w drugim rozdziale Ewangelii św. Łukasza w wersach 22-39. To wydarzenie było nie tylko uroczyste świętowane przez Kościół czterdzieści dni po Bożym Narodzeniu (drugiego lutego), ale wzbudzało też wielkie zainteresowanie pisarzy.

Na początku trzeba zaznaczyć, że obowiązek oczyszczenia nie dotyczył Maryi, ponieważ jak to jednoznacznie określa św. Tomasz w Sumie teologicznej: „Poród Jej nie był poprzedzony «przyjęciem nasienia». Nakaz Jej nie dotyczył, lecz

jak wiemy, zachowała ten przepis z własnej woli”. Stefan Menochiusz, jezuita, wybitny znawca Pisma Świętego, uczy, że Najświętsza Dziewica „kochająca pokorę i posłuszeństwo, chciała ulegać prawom, które jej nie obowiązywały”. Przyniesienie przez Maryję i św. Józefa Dzieciątka do kościoła wiązało się ze szczególnymi zrządzonymi przez Boga wydarzeniami, które nadały im nowotestamentalny sens. Pamiętamy bowiem, że Stary Testament znajduje swe spełnienie w Nowym Testamencie i bez owego spełnienia nie ma sensu, a obietnica bez spełnienia jest bezwartościowa. Przyniesiony Jezus, który jest Zbawieniem, zostaje przyjęty w imieniu zbawionych przez pobożnego starca Symeona. Pisarze kościelni zastanawiali się, czy był on kapłanem. Nie ma co do tego pewności, a przywołany Menochiusz wręcz w to wątpi; czasami jednak na obrazach był on przedstawiany w stroju przypominającym kapłański. Ważne jest jednak, że ów starzec przez wiele lat przygotowywał się świętym życiem do momentu wzięcia Jezusa na ręce i że działał z natchnienia Ducha Świętego, który mu zapowiedział, że nie umrze, dopóki nie zobaczy Chrystusa. Na przedstawionym obok obrazie z kościoła pobernardyńskiego w Górze Kalwarii widzimy, że Symeon trzymając Dzieciątka, nie dotyka go bezpośrednio, lecz czyni to przez tkaninę, co można interpretować jako jeden ze znaków oddawanej Jezusowi czci. Nie jest to jedyny znak czci wobec Boga – Najświętsza Maria Panna klęcząc, uniża się. Warto również zwrócić uwagę na Jej skrzyżowane dłonie. Ów gest wskazuje na Ofiarę, którą Jezus złożył na krzyżu. Ofiara Krzyżowa ponawiana jest w czasie Mszy świętej; owo charakterystyczne skrzyżowanie dłoni (dziś bardzo rzadkie) było kiedyś gestem czynionym w czasie przyjmowania Komunii świętej – można to zobaczyć na znajdującym się w jasnogórskim muzeum obrazie „Komunia Jagiellonów”. Wskazuje ono jednak przede wszystkim na współcierpienie Maryi. Symeon mówi bowiem o tym, że jej duszę przeniknie miecz. Obok stoi osiemdziesięcioletnia wdowa Anna, która spędzała swe

dni na postach, modlitwach i na służbie w świątyni, która również „opowiadała o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraela”.

Dzieciątka Jezus ma jednak nie tylko dokonać odkupienia Izraela, ale zbawienia wszystkich narodów. Ma być światłem „na objawienie dla pogan” – czyli tych, którzy nie są Izraelitami. Tę światłość symbolizuje światło świecy – gromnicy, która jest wręczana przez kapłana wiernemu w kościele. Cóż z nią zrobić po skończonych obrzędach? W dawnych czasach umieszczano ją nad łóżkiem, by przypominała o śmierci i spotkaniu ze Światłością. Wkłada się ją bowiem w ręce konającym. Nie oznacza to jednak, że każdy będzie zbawiony. Symeon wyraźnie mówi, że Jezus przyszedł „na upadek i na powstanie wielu”. Uczestnicy tej dość często malowanej w kościołach ewangelicznej historii są stawiani za wzór przez najślawniejszego polskiego tłumacza Pisma Świętego – ks. Jakuba Wujka. Symeon jest wzorem dla kapłanów, Anna, przebywająca w świątyni, chwala Boga przez posty i modlitwy stanowi wzór dla pobożnych wdów, ale – co mocno podkreślano – również zakonnic. Dziewice znajdą najlepszy wzór w Maryi, a małżonkowie i dzieci w Świętej Rodzinie. Dzieci zaś szczególnie w małości Dzieciątka – by umniejszały swój gniew. Dawni teologowie szczególnie poetycznie rozpisywali się na temat gołąbków czy też synogarlic składanych jako ofiara. Zainteresowani muszą już jednak sami sięgnąć do tekstów, któ-

re nie sposób tu przytoczyć ani omówić. Historyk zaś powie, że skromność tej ofiary wskazuje na ubóstwo materialne Świętej Rodziny. Rozświetla to przed nami bardzo ważną prawdę w tych tak trudnych i niestabilnych czasach, w jakich żyjemy: ubóstwo nie uniemożliwia rodzinie zdobycia duchowej doskonałości.

Wróćmy jeszcze do posłuszeństwa Najświętszej Marii Panny. Posłuszenie i z radością poddała się upokarzającej ceremonii oczyszczenia – zwróćmy uwagę, że „Ofiarowanie Pana Jezusa” należy do tajemnic radosnych różańca świętego – Maryja nie buntuje się przeciwko wygłoszonemu przez Symeona straszemu proroctwu miecza, który przeszyje Jej duszę.

Na posłuszeństwie Maryi możemy budować naszą duchowość. Wtedy bowiem, gdy miecz przeszył Jej duszę – na Kalwarii – Pan Jezus dał nam Ją za Matkę. Możemy więc za Jej pośrednictwem zwracać się do Boga, polegając jak na najlepszej Matce. Wawrzyniec Scupoli, autor znakomitego podręcznika „Walka duchowa” pisze: „Żadna istota stworzona nigdy tak bardzo nie miłowała Jezusa Chrystusa ani tak gorliwie nie spełniała Jego woli, jak Jego najświętsza Matka. Jeśli zatem Syn Boży, który całe swoje życie i siebie samego oddał za nas, grzeszników, dał nam swoją Rodzicielkę za matkę i współzycielkę, aby nam pomagała i była dla nas narzędziem zbawienia, czyż owa Matka i współzycielka mogłaby nie wysłuchać i zbuntować się przeciw woli Syna?”.

STATYSTYKI PARAFIALNE GRUDZIEŃ 2014 – STYCZEŃ 2015

Sakrament Chrztu św. przyjęli:

Wojciech Zawadzki, Michał Dariusz Rodzik, Alicja Maria Zdrajkowska, Lilianna Burzyńska, Kornelia Filipczak, Zuzanna Antonina Makulska, Jan Kornacki, Piotr Adam Siewiera, Emilia Chmiel, Oliwia Tybor, Nina Soroko, Adam Przybyszewski

Do Pana odeszli:

Jan Józef Makulski 1931 r.; Rozalia Stec 1922 r.; Wiesława Król 1955 r.;
Paweł Buczyński 1953 r.; Edward Woźniak 1933 r.

Zapraszamy Państwa na cykl artykułów napisanych przez dr Anetę Czerską, która opracowała metodę pomocy rodzicom w rozwoju dziecka, wykorzystującą jego naturalny potencjał mózgu dla ułatwienia w przyszłości nauki czytania itp. (te metody są również wykorzystywane przy rehabilitacji dzieci z zaburzeniami neurologicznymi). Jej własne dzieci są przykładem jak wspaniale to działa.

DR ANETA CZERSKA



Krzysztof Klosowski, Jacht podczas sztormu

Komu zaufać?

Narodziny dziecka są jednym z najważniejszych wydarzeń w naszym życiu. Przygotowujemy się do niego przez 9 miesięcy. Rozważnie wybieramy lekarza prowadzącego ciążę, szpital, w którym będziemy rodzić, a często także położną. Co kilka tygodni robimy badania kontrolne. Słowo lekarza jest dla nas „święte”, ale czy słusznie?

Ważnych momentach naszego życia bywa, że zapominamy zaufać Bogu. Chcielibyśmy mieć wszystko pod kontrolą. Bardziej ufamy naszemu rozumowi niż Bogu.

Kiedy byłam w ciąży chciałam mieć wszystko pod kontrolą. Nie czekałam spokojnie z wiarą, że kiedy nadejdzie właściwy moment, trafię do najlepszego szpitala. Nie modliłam się, aby poród przyjął najlepszy specjalista – sama chciałam go znaleźć.

Będąc w 5 miesiącu ciąży, za radą koleżanki, poszłam na wizytę do prywatnego gabinetu ginekologa, który był ordynatorem oddziału położniczego w warszawskim szpitalu. Chciałam, aby poród odebrał lekarz, którego znam i który zna mnie. Sądziłam, że jeśli zapłacę, to lekarz lepiej się zaopiekuje mną i dzieckiem. Nie wiedziałam, że le-

karz może przyjąć poród tylko na swoim dyżurze i zrobi wszystko, aby dziecko urodziło się we „właściwy” dzień, bez względu na konsekwencje.

Dwa tygodnie przed porodem poprosił, abym przyszła na kontrolę do szpitala, gdzie oznajmił, że jego zdaniem jestem gotowa do porodu i aby to sprawdzić podał mi lek. Po kilku godzinach miałam skurcze, więc wróciłam do szpitala, gdzie mnie zatrzymano. Podano kolejne leki wywołujące poród, ale ani dziecko ani moje ciało nie było na to gotowe. Akcja porodowa nie postępowała, mimo iż nacięto pęcherz płodowy. Dziecko było uderzane 8 godzin przez matkę ścisną skurczami, a przecież nie było już wód płodowych, które mogłyby ochronić dziecko. Ostatecznie córka urodziła się przez cesarskie cięcie, ale tak ciężki poród spowodował uszkodzenie jej mózgu.

Moja serdeczna koleżanka jest matką dwóch córek. Obie ciąży prowadził i odebrał ten sam lekarz. Obie dziewczynki urodziły się na dyżurze wspomnianego lekarza – w czwartek – choć jest między nimi kilka lat różnicy. We wtorek lekarz powiedział, że rozwiązania można się spodziewać lada dzień. Najlepiej, aby za dwa dni, w czwartek przyszła do niego do szpitala na kontrolę, bo akurat ma dyżur. Kiedy zjawiała się rano, oznajmił, że ma 8 cm rozwarcia i powinna pojechać do domu, aby się spakować. Zdąży, bo poród będzie wieczorem. Skurcze pojawiły się dopiero po kilku godzinach, a wieczorem lekarz leżał na jej brzuchu, wypychając dziecko z macicy. To był dla niego bardzo wyczerpujący wieczór, gdyż w pozostałych trzech salach przyjmował inne porody swoich stałych pacjentek. Wszystkie drogami natury, co znakomicie wygląda w statystykach.

Czy możliwe jest, aby kobieta mając 8 cm rozwarcia, nie czuła żadnych oznak zbliżającego się porodu? Czy powinna jechać do domu, skoro zdaniem lekarza zaczęła się akcja porodowa? Czy możliwe jest, że dostała w czwartek rano lek wywołujący poród? Czy mogła tego nie zauważyć? A może nie chce o tym mówić?

Ginekolog mojej przyjaciółki jeździł najdroższym sportowym samochodem w Warszawie. Nikogo nie dziwi, że pieniądź rządzi światem, choć nie możemy uwierzyć, że lekarzowi nie zależy na zdrowiu pacjenta, na zdrowiu dziecka. Może ginekolog położnik nie zna losów dzieci, które przyjął na świat. Może nie jest w pełni świadomy konsekwencji swoich działań.

Maciek i jego żona chcieli rodzić rodzinnie. Wybrali i opłacili szpital i położną. Niestety pojawiły się komplikacje i położna nie mogła sobie poradzić. Poród przejął lekarz dyżurny. Ale skoro Maciek zapłacił za salę rodzinną i za położną, to dlaczego nie miałby zapłacić za lekarza. Maciek się tego nie domyślił, mimo iż lekarz zwlekał z podjęciem decyzji o cesarskim cięciu 10 godzin.

Mimo iż dziecko Maćka, dzieci mojej przyjaciółki i moje dziecko dostały najwyższą ocenę w skali Apgar, krótko po wyjściu ze szpitala stwierdzono u nich problemy neurologiczne. Jedne były zbyt wiotkie, inne miały wzmożone napięcie mięśniowe. Musiały być rehabilitowane.

Rehabilitacja mojego dziecka nie przynosiła efektów. Lekarz neurolog powiedziała, że moje dziecko nigdy nie będzie siedzieć i nigdy nie będzie chodzić. Płakałam godzinami, ale znalaz-

łam w sobie siłę, aby przeciwstawić się tej diagnozie. Sama podjęłam się rehabilitacji, wspierania rozwoju i edukacji mojego dziecka. Już w wieku dwóch lat dziecko było w pełni zdrowe fizycznie i intelektualnie, a kilka lat później specjaliści orzekli, że jest wybitnie uzdolnione. W wieku 5 lat przeczytało Akademię Pana Kleksa, lekturę klasy czwartej, a w wieku 10 lat zdało Cambridge First Certificate, jako najmłodszy uczestnik tego prestiżowego angielskiego egzaminu.

To doświadczenie zmieniło moje życie. Poświęciłam się pracy z dziećmi zdrowymi i z dziećmi z uszkodzeniami mózgu. Założyłam Instytut Rozwoju Małego Dziecka. Opracowałam metodę, która dzieciom zdrowym pozwala osiągać i przekraczać swój potencjał, a dzieciom z uszkodzeniami mózgu pozwala osiągnąć zdrowie. Teraz ufam Bogu bardziej niż swoim logicznym planom i bardziej niż drugiemu człowiekowi.

Módlmy się i czekajmy. Miejmy wiarę, że wydarzenia ułożą się w najkorzystniejszy dla nas sposób. Nauczmy się dostrzegać dobre strony w każdej, nawet zaskakującej sytuacji, bo z naszej ludzkiej perspektywy nie możemy dostrzec wszystkich okoliczności.



FOT. FOTORELACJA

Dr Aneta Czerska jest doktorem nauk społecznych w zakresie pedagogiki, magistrem matematyki (UW), dydaktykiem, specjalistą rozwoju małych dzieci i liderem nauczania prawopółkulowego. Jest matką dwóch cudownych córek. Mieszka i pracuje w Warszawie i w Danii. Jest autorką pierwszej metody nauki czytania w języku polskim dla dzieci już od ich urodzenia. W latach 2003-2013 przeprowadziła, unikalne na skalę światową, badania efektywności nauki czytania metodą „Cudowne Dziecko”. Aż 90,4% badanych rodziców zaobserwowało u swoich dzieci oczekiwane rezultaty.



Święty Piotr Damiani doktor Kościoła

Zostawił po sobie ok. 240 utworów poetyckich, 17 listów, 53 kazania, 7 życiorysów i kilka rozpraw. Według wielu naukowców reforma, odrodzenie wiary i Kościoła w średniowieczu było oparte na fundamentach jego nauczania.

Urodził się w licznej i niezamożnej rodzinie w 1007 roku w Rawennie. Zaraz po urodzeniu został porzucony przez matkę. Zaopiekowało się nim starsze rodzeństwo: brat Damian i siostra Rozelina, stąd bierze się przydomek „Damiani” czyli „od Damiana”. Piotr okazał się zdolnym i pracowitym człowiekiem, dlatego też pomimo biedy umożliwiono mu zdobycie wykształcenia. Studiował w Rawennie, a następnie w Faenzy i Parmie. W Rawennie w wieku 25 lat był już nauczycielem i tu przyjął święcenia kapłańskie. Życie zakonne, modlitwa i umartwienie były dla niego bardzo pociągające, dlatego też w 1035 roku wstąpił do Klasztoru Benedyktynów Eremitów (kameduli) w Fonte Avellana. Odnowił życie zakonne i stał się kierownikiem duchowym wielu uczniów. Jego zdolności i umiejętności oraz pracowitość i pobożność zostały dostrzeżone i w 1043 roku został opatem w swoim klasztorze. Rosnąca liczba uczniów oraz zakonników wymusiła założenie kolejnych opactw: w Marchii, Umbrii, Romanii i w Abruzzach. Piotr Damiani układał dla nich regułę zakonną.

Święty opat jest przyjacielem kolejnych cesarzy: Ottona III i Henryka IV oraz doradcą papieży: Klemensa II, Damazego II, Leona IX i Stefana IX. Ojciec święty Stefan IX mianował Piotra biskupem Ostii oraz kardynałem Kościoła katolickiego.

Piotr Damiani bardzo bolał nad ówczesnym Kościołem dręczonym symonią, inwestyturą i upadkiem obyczajów oraz dyscypliny. Możliwość władcy oraz panujący świeccy żądali dla siebie przywilejów mianowania duchownych na stanowiska proboszczów, przełożonych klasztorów,



rektorów świątyń, a nawet biskupów, tłumacząc to wyolbrzymionymi zasługami położonymi dla lokalnych kościołów. Fundatorzy i opiekunowie kościołów zastrzegali sobie również kontrolę nad majątkami, które nadawali tymże, jak i mieszał się w wewnętrzne sprawy Kościoła. Św. Piotr Damiani w wielu swoich pismach oraz listach piętnował i zwalczał te nadużycia. Jego dzieło Liber Gomorrhianus (w wyd. pol.: Mury Sodomy. Księga Gomory i walka z sdomią wśród kleru.) walczyło z tym zjawiskiem w Kościele. W traktacie tym znalazło się wiele cennych wskazówek, dlaczego należy mówić o homoseksualizmie wśród duchownych. W swojej postawie św. Piotr Damiani miał pełne wsparcie w osobie ówczesnego papieża św. Leona IX. Autor tego dzieła spotkał się z wieloma zarzutami, takimi jak zdrada i do-

nosicielstwo. Tłumaczył swoje postępowanie tym, że nie można tolerować w Kościele ludzi dopuszczających się jednego z najgorszych grzechów przeciwko naturze i łasce Bożej. Lekceważenie tego zjawiska zrujnuje lud Boży. Św. Piotr Damiani skierował do papieża prośbę o interwencję, aby on swoim autorytetem zażegnał niebezpieczeństwo. Papież Leon IX w odpowiedzi pisze, że każda z osób winnych temu występki powinna być wykluczona ze stanu kapłańskiego, a jej funkcje powinny być dyskretnie przekazane innej osobie. W swojej argumentacji przywołał nauczanie Ezechiela (Ez 3, 20-21), by grzeszących napominać. Na stwierdzenie, że występnych braci powinno pozostawić się w służbie Bożej, gdyż jest zbyt mało zakonników, odpowiadał: „Niektórzy mogą powoływać się na bezpośrednią konieczność i twierdzić, że nie ma wystarczającej liczby osób potrzebnych do pełnienia świętych funkcji w Kościele. Odpowiadam im, że zatrzymywanie takich pasterzy będzie prowadzić do nędzy całego ludu. Ich palące żądze doprowadzą do ruiny lud Boży. I chociaż niektórym mogą wydawać się przydatni do głoszenia nauki Kościoła, to jednak w rzeczywistości są to osoby, które będą prowadzić stado na manowce”. Zdaniem św. Piotra Damiani homoseksualizm jest opętaniem, gdyż nie jest to „naturalny odruch ciała”, ale „diaboliczny impuls”.

Wielokrotnie był wyznaczany legatem papieskim na synody oraz często pełnił funkcję mediatora.

Papież Mikołaj II wysłał Piotra do Mediolanu, aby tam zaprowadził konieczne reformy. W roku 1062 papież Aleksander II zlecił mu misję załagodzenia sporu między biskupem Macon, a opactwem benedyktyńskim w Cluny. Był również rozjemcą w spornych sprawach wśród francuskich biskupów: Reims, Sens, Tours, Bourges i Bordeaux.

W 1069 roku udał się do Frankfurtu nad Menem, aby przekonać cesarza Henryka IV, by nie opuszczał prawowitej małżonki, Bertę. W roku 1071 jako legat papieski bierze udział w konsekracji kościoła benedyktynów na Monte Cassino. Następna misja prowadziła do jego rodzinne-



go miasta Rawenny w celu pojednania papieża Aleksandra II z tym miastem. W drodze powrotnej ksiądz kardynał Piotr Damiani zasłabł i trawiony gorączką zmarł w Faenzy w nocy z 22 na 23 lutego 1072 roku.

Już za życia ludzie uważali go za świętego. Nigdy nie przeprowadzono formalnego procesu kanonizacyjnego, chociaż wierni od początku otaczali jego osobę należytym kultem. Dopiero w roku 1823 papież Leon XII ogłaszając Piotra Damiani doktorem Kościoła, zatwierdził jego kult.

W ikonografii święty jest przedstawiany jako biskup w mitrze, kardynał lub mnich w habicie.



Atrybutami świętego są: anioł trzymający kapelusze kardynalskie, czaszka, krucyfiks.

Wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 21 lutego.

W literaturze Dante Alighieri umieścił go w swojej Boskiej Komedii w Raju – pisze o nim w 21 Pieśni.

Co jakiś czas pojawia się w Polsce problem górników. Niedawno prawie wszyscy mówili niemal wyłącznie o nich.

Węgiel na terenie kopalni Halemba w Rudzie Śląskiej

TOMASZ BARAŃSKI

Poza kopalnią też jest życie

Kto ma rację: władza, która chce zamknąć – przepraszam – wygasić ogromnie zadłużone kopalnie na Śląsku, a może krytycy tych poczynąń? Oni górnikom nie współczują i wliczają im kilkudziesięczne zarobki na poziomie prezesów z Warszawy... Deputat węglowy, wcześniejsza emerytura i ta 13. i 14. pensja kłują mocno w oczy. Trudno za to górników lubić. Oj trudno!

Gdy pada korporacja, na bruk idą wszyscy i nikt nad ludźmi się nie lituje. Dlaczego zatem płakać nad górnikami? – słychać to pytanie na każdym kroku. Inna sprawa, że wielu z nas, na bogatym Mazowszu, ta dyskusja w ogóle nie obchodzi. Mieszkania mamy opalane gazem, a węgiel

na własne oczy widzimy głównie w telewizji...

Kilku górników w życiu poznałem, z wieloma poznać się nie zdążyłem. W listopadzie 2006 roku dla jednej z ogólnopolskich gazet relacjonowałem największą od kilkudziesięciu lat katastrofę górniczą w kopalni Halemba w Rudzie Śląskiej. Kilka dni temu, po prawie 10 latach od tamtych smutnych chwil, zapadły wyroki. Na 3 lata więzienia skazał gliwicki sąd byłego szefa działu wentylacji, oskarżonego o spowodowanie katastrofy w kopalni Halemba. 14 oskarżonych, wśród nich były dyrektor kopalni, usłyszało wyroki w zawieszeniu, dwóch uniewinniające.

Gdy razem z rodzinami uwieczonych czekaliśmy w grupie reporterów na wieści o zaginionych

ponad kilometr pod ziemią, wszyscy mieliśmy nadzieję, że zabitych nie będzie przyzywać. Stało się inaczej. Życie straciło wówczas 23 górników. Pracowali, chcieli zarobić na chleb, a dyrektorzy i inni nadzorujący ich pracę, zawiedli... Dla rodzin mężczyzn, którzy tam zginęli, wyroki dla oskarżonych są za niskie, niższe niż te, których domagał się prokurator.

Kilka godzin po ogłoszonym wyroku w sprawie tragedii w Halembie znowu stało się głośno o górnikach. Późno w nocy Sejm przyjął program naprawczy Kompanii Węglowej, w skład której wchodziło 14 kopalń, a która zatrudniała 47 tys. osób, od miesięcy walcząc o przetrwanie. Zgodnie z przyjętym przez rząd programem KW ma przestać istnieć w obecnej formie.

Zwykły człowiek nie jest w stanie pojąć, o co w tym wszystkim chodzi. Węgiel jest Polsce potrzebny, dlaczego więc trzeba zamykać kopalnie? Górnicy zarabiają dużo lepiej niż przedstawiciele innych zawodów, korzystają z wielu przywilejów, ale jakoś tego w ich najbliższym otoczeniu nie widać. Zapyziałe ulice, zabrudzone domy, stagnacja, setki punktów z kredytami – chwilówkami przed kopalniami – oto górniczy krajobraz, jaki zapamiętam z podróży po Śląsku i Zagłębiu. Zabrze, gdzie przez lata budował swój szpital prof. Zbigniew Religa. Familoki, bieda, zakupy na zesztyt, picie na umór w karczmach piwnych.

Moja kuzynka z Gliwic pytana, co o tym wszystkim myśli, mówi: „Górnicy boją się o pracę, więc to normalne, że walczą. Ale jest też druga strona medalu, dodaje.

Są związki zawodowe, które mają pensje dołowe, a nic nie robią. Dlaczego jest biednie? Ślązacy na ogół dużo piją, tworzą dość specyficzne środowisko. Wielu górników podostawało ogromne odprawy i dziś już nic im nie zostało. Z jednej strony mi ich żal, ale coś musi się zmienić – słyszę od Beaty z Gliwic.

Górnicy w Halembie zapłacili najwyższą cenę, bo w kopalni stracili życie, i o tej ofierze zapominać nie można. Kibicowałem i kibicuję górnikom w sporze z rządem, ale nawet oni muszą wiedzieć, że niczego nie mają na zawsze. Węgiel też się kiedyś skończy, i jak nie oni, to ich dzieci będą musiały zawalczyć o nowe życie.



Figurka św. Barbary z kopalni Halemba

Św. Barbara (z łac. „cudzoziemka, obca” – obca wśród swoich) – jedna z najbardziej czczonych świętych chrześcijańskich. Jest patronką górników, hutników, artylerzystów i flisaków. Jej wizerunki można spotkać w kościołach oraz w kopalniach. Najstarsza rzeźba przedstawiająca postać świętej z 1689 r. znajduje się w kopalni soli w Wieliczce. Jest patronką Archidiecezji Katowickiej. Jej postać widnieje w herbach kilku polskich miast, np. Rudy Śląskiej.

Według podania św. Barbara urodziła się pod koniec III wieku w Nikomedii (dzisiejsza Turcja). Św. Barbara w sposób szczególny związana jest z tradycją górniczą. Tak naprawdę opiekuje się jednak wszystkimi, którzy podczas wykonywania swojej pracy ryzykują życie, np. saperami i marynarzami.

W USA podobno zawód i miejsce zamieszkania zmienia się średnio 6 razy w życiu. Świat nie stoi w miejscu, a poza kopalnią też jest życie. Warto więc wyjechać na powierzchnię i dobrze się rozejrzeć...

W nieodległym od Ożarowa Zaborowie, wiosce leżącej na skraju Puszczy Kampinoskiej mamy nagromadzenie niezwykłych obiektów i historycznych zdarzeń.

WZespole Szkół Publicznych mieści się szkoła podstawowa dumnie nosząca od 1938 roku imię Powstańców 1863 roku, której uczniowie dbają o powstańcze mogiły. Pierwsza szkoła (parafialna) powstała we wsi w 1812 roku, kolejną świecką zbudowano w 1850 roku. Od 1906 roku nauczycielem w szkole był pan Jan Kujawski, który narażając się na represje zaborcy, uczył języka polskiego. Pan Jan Kujawski, późniejszy dyrektor tej szkoły, w 1928 roku uczcił dziesięciolecie odzyskania przez Polskę niepodległości usypując z uczniami Kopiec Wolności. Stał na nim postument z pamiątkową tablicą wykonaną przez nauczycieli, zwieńczony figurą Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, którą ufundowała właścicielka majątku Zaborów – pani Zofia Goldstand i właściciel majątku Zaborówek – pan Gabryjel Wodziński.



Kościół św. Anny w Zaborowie

Zaborów – historia, patriotyzm, święci

W Zaborowie parafia istnieje (udokumentowana) 550 lat. Kościół św. Anny zbudowany w 1791 roku według projektu Hilarego Szpilowskiego, budowniczego województwa mazowieckiego Królestwa Polskiego, został ufundowany przez właścicieli Zaborowa Karolinę i Placida Izbińskich herbu Prawdzic i postawiony w miejscu kilku wcześniejszych świątyń. Rodzina Izbińskich w swoim dworze gościła pisarkę Klementynę z Tańskich Hoffmanową.

XIX wiek to okres zmieniających się często właścicieli majątku, który w końcu w 1897 roku kupił bankier warszawski Leon Feliks Goldstand. Był on konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie oraz radcą handlowym polskiej ambasady w Wielkiej Brytanii. W miejscu dworu Izbińskich stał zbudowany dla niego w latach 1901-03 eklektyczny pałac według projektu Franciszka Lilpopa i K. Jankowskiego. Barokowo-klasycystyczna budowla wraz z parkiem była

reprezentacyjną siedzibą finansisty po jego ślubie z arystokratką Zofią Karnkowską herbu Junosza.

Jedyna córka Leona Goldstanda Janina Wincentyna wyszła za mąż za Józefa Górskiego herbu Bożawola, rotmistrza Wojska Polskiego, właściciela dóbr Cerańów i z mężem mieszkała w pałacu, prowadząc wzorowe gospodarstwo do roku 1939 roku, kiedy wyjechała do Anglii. W czasie okupacji stacjonowały tu wojska niemieckie, a po 1945 miejscowy PGR miał swoje biura a w oranżerii skład nawozów. W 1968 roku pałac został przejęty przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich i w 1974 roku powstał tu dom pracy twórczej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i restauracja. Komisja likwidacyjna majątku RSW Prasa w roku 1990 przekazała pałac Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich i Stowarzyszeniu Dziennikarzy Rzeczypospolitej. Stał się on wkrótce własnością prywatną i nie jest udostępniony do zwiedzania. Pozostaje nam oglądanie pałacu z ze-



Figura Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Zaborowie

wnątrz oraz w filmach „Lalka” i „Kariera Nikodema Dyzmy”. Może moglibyśmy o tym miejscu przeczytać opisy w „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza, ale pan Wołodjowski i Zagłoba do Zaborowa nie dotarli. Do pojedynku Wołodjowskiego z Bohunem doszło bowiem w leżącym niedaleko od Zaborowa Lipkowie.

Szkoła w Zaborowie została też ciężko doświadczona w latach okupacji niemieckiej.

Od 1943 roku mieściła się w budynku szkolnym placówka niemieckiej żandarmerii Schutzpolizei. Odbываły się w niej okrutne przesłuchania, torturowano zatrzymanych więźniów. Szczątki pomordowanych przeniesiono na cmentarz wojenny w Choinie Zaborowskiej.

Zniszczone zostało wyposażenie szkoły, zaginął jej sztandar.

W 1990 roku postanowiono sztandar zrekonstruować ze składek uczniowskich. Malarka pani Elżbieta Ostrowska-Łysak wykonała społecznie projekt sztandaru. W historii szkoły możemy przeczytać: „Na sztandarze umieszczony jest napis „Szkoła Podstawowa im. Powstańców 1863 Roku Zaborów” i tarcza ozdobna Rzeczypo-

spolitej Przedrozbiorowej Trojga Narodów używana przez Rząd Narodowy (Polska, Litwa, Ruś). Po bokach znajdują się chorągwie polskie, szable, karabin z bagnetem i kosa. Pomiędzy koroną a tarczą umieszczony jest napis: „Boże zbaw Polskę” – co, jak wiemy, było hasłem powstania 1863 roku. Pod tarczą znajdują się dwie palmy – symbol upadku powstania”. Pani Ostrowska-Łysak społecznie odnowiła też figurę Matki Bożej. Dziś szkoła mieści się w nowoczesnym budynku i ma wspaniałe boisko.

W 1983 roku w Zaborowie pojawiła się Matka Teresa z Kalkuty, późniejsza błogosławiona, wraz z czterema siostrami, aby założyć dom Zgromadzenia Sióstr Misjonek Miłości. Jest to dom formacyjny. Matka Teresa odwiedzała go wielokrotnie przy składaniu ślubów zakonnych przez kolejne nowicjuszkę wstępujące do Zgromadzenia. Można przeczytać we wspomnieniach opis jednego z uroczystych obiadów wydanych w Zaborowie w związku z przyjazdem Matki Teresy: „na bardzo czystych talerzach podano po trzy ziemniaki w mundurkach, do tego szczypta soli, sos do polania i szklanka kompotu”. 10 lat po założeniu pierwszego domu w Polsce, w Zaborowie, Matce Teresie przyznano tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako czwartej kobiecie po Marii Skłodowskiej-Curie, jej córce Irene Joliot-Curie oraz prof. Karolinie Lanckorońskiej), a w Tygodniku Powszechnym Jerzy Turowicz napisał, że pierwszy raz taki tytuł otrzymuje święta. To nie jedyna święta osoba, która związana jest z Zaborowem.

W Zaborowie działa 63 Kampinoska Drużyna Harcerzy „Husaria” im. ks. Józefa Stanka SAC, błogosławionego.

W lipcu 2011 roku, po beatyfikacji Jana Pawła II, do kościoła św. Anny w Zaborowie zostały uroczystie wprowadzone relikwie polskiego papieża – kropla krwi. To dar dobroczyńcy kościoła i parafii pana Aleksandra Gudzowatego i jego rodziny.

Przybyły do Zaborowa w październiku tego samego roku prezydent RP ofiarował kościołowi sztandar prezydencki, który zawisł koło relikwii świętego Jana Pawła II. Na obelisku obok kościoła z figurą Matki Boskiej umieszczono tablicę upamiętniającą to ważne dla Polaków wydarzenie. ■



ALEKSANDER JANUS

Spotkanie

Uwierzyłbyś gdybyś Go ujrzał na własne oczy?

Film „Spotkanie” jest mało znaną produkcją studia God & Country Entertainment. Fabuła filmu toczy się wokół piątki pozornie przypadkowych ludzi, którzy podczas swych podróży zostali zmuszeni do zatrzymania się w pewnej, niepozornej knajpie o osobliwej nazwie „Jadłodajnia Ostatnia Szansa”, w której spotykają sympatycznego i dość tajemniczego właściciela. Okazuje się, że jest on kimś więcej niż mogłoby się to na początku wydawać.

Trudne sprawy są pokazane z perspektywy osób zarówno wierzących, jak i niewierzących, tych, którzy są mocni w swej wierze, i tych, którymi targają wątpliwości. Są to ludzie o różnej przeszłości i różnych poglądach na świat.

Film przedstawia też miłość Boga do człowieka i sposób, w jaki działa On w ludzkim życiu. Bohaterowie są stawiani przed bardzo trudnymi życiowymi wyborami, na próbę zostaje wystawiona ich wiara i zaufanie. Obraz charakteryzuje się prostotą przekazu; jest to produkcja, którą można polecić osobie w każdym wieku.

Mnie osobiście film się podobał, zwłaszcza gdy dochodzi do przypominania i ujawniania zdarzeń z przeszłości bohaterów, które skłaniają ich do przemyśleń i refleksji nad własnym życiem, pomagają podjąć właściwą według nich decyzję. Bardzo ciekawie

przedstawiono zło, które jest wynikiem ludzkich błędów, utraty wiary, pychy oraz sposób, w jaki szatan obraca je przeciwko człowiekowi. Pomimo tego, że film może wydawać się przesłodzony i przedstawiający schematyczne, szampowe zachowania, to uważam, że warto go obejrzeć. ■

Główną osią filmu jest ukazanie typowych współczesnych problemów zwykłych ludzi oraz znaczenie Biblii w ich rozwiązywaniu.

Kalendarz parafialny Luty 2015

1	Czwarta Niedziela zwykła. Pwt 18, 15-20; Ps 95 (94), 1-2. 6-7ab. 7c-9 (R.: por. 8); I Kor 7,32-35; Mt 4,16; Mk 1,21-28;	14	Sobota. Święto świętych Cyryla, mnicha, i Metodego, biskupa – patronów Europy. Dz 13,46-49; Ps 117 (116), 1-2 (R.: por. Mk 16,15); Łk 4,18; Łk 10,1-9;
2	Poniedziałek. Święto ofiarowania Pańskiego. Mt 3,1-4; Ps 24 (23), 7-8. 9-10 (R.: por. 10b); Hbr 2,14-18; Łk 2,32; Łk 2,22-40 lub Łk 2,22-32;	15	Szоста Niedziela zwykła. Kpł 13,1-2. 45-46; Ps 32,1-2.5 i 11; I Kor 10,31-11,1; Mt 4,23; Mk 1,40-45;
3	Wtorek. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Błażeja, biskupa i męczennika, albo św. Oskara, biskupa. Hbr 12,1-4; Ps 22 (21), 26b-27. 28 i 30ab. 30c-32 (R.: por. 27b); Mt 8,17; Mk 5,21-43;	16	Poniedziałek. Dzień powszedni. Rdz 4,1-15. 25; Ps 50[49], 1 i 8. 16bc-17. 20-21 [por. 14a]; Hbr 4,12; Mk 8,11-13;
4	Środa. Dzień powszedni. Hbr 12,4-7. 11-15; Ps 103 (102), 1-2. 13-14. 17-18 (R.: por. 17); por. Dz 16,14b; Mk 6,1-6;	17	Wtorek. Dzień powszedni albo wspomnienie Świętych Siedmiu Założycieli Zakonu Serwitów NMP. Rdz 6,5-8; 7, 1-5. 10; Ps 29[28], 1-2. 3ac-4. 9-10 [por. 11b]; Por. Dz 16,14b; Mk 8,14-21;
5	Czwartek. Wspomnienie św. Agaty, dziewicy i męczennicy. Hbr 12,18-19. 21-24; Ps 48 (47), 2-3ab. 3cd-4. 9. 10-11 (R.: por. 10); Mk 1,15; Mk 6,7-13; albo czytania ze wspomnienia: I Kor 1,26-31; Ps 131 (130), 1. 2-3; I P 4,14; Łk 9,23-26;	18	Środa Popielcowa. Jl 2,12-18; Ps 51 (50), 3-4. 5-6a. 12-13. 14 i 17 (R.: por. 3a); 2 Kor 5,20 – 6,3; Jl 2,3; Mt 6,1-6. 16-18;
6	Piątek. Wspomnienie św. Pawła Miki i Towarzyszy, męczenników. Hbr 13,1-8; Ps 27 (26), 1. 3. 5. 8b-9abc (R.: 1a); 2 Tm 1,10b; Mk 6,14-29; albo czytania ze wspomnienia: Ga 2,19-20; Ps 126 (125), 1-2ab. 2cd-3. 4-5. 6 (R.: por. 5); Mt 28,19a. 20b; Mt 28,16-20;	19	Czwartek po Popielcu. Dzień powszedni. Pwt 30,15-20; Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6 (R.: Ps 40 (39), 5a); Mt 4,17; Łk 9,22-25;
7	Sobota. Dzień powszedni. Hbr 13,15-17. 20-21; Ps 23 (22), 1-2a. 2b-3. 4. 5. 6 (R.: por. 1); J 10,27; Mk 6,30-34;	20	Piątek po Popielcu. Dzień powszedni. Iz 58,1-9; Ps 51 (50), 3-4. 5-6. 18-19 (R.: por. 19b); Am 5,14; Mt 9,14-15;
8	Piąta Niedziela zwykła. Job 7, – 4. 6-7; Ps 147A (146), 1-2. 3-4. 5-6 (R.: por. 3a); I Kor 9,16-19. 22-23; Mt 8,17; Mk 1,29-39;	21	Sobota po Popielcu. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Piotra Damiani, biskupa i doktora Kościoła. Iz 58,9b-14; Ps 86 (85), 1-2. 3-4. 5-6 (R.: por. 11); Ez 33, 11; Łk 5,27-32;
9	Poniedziałek. Dzień powszedni. Rdz 1,1-19; Ps 104 (103), 1-2a. 5-6. 10 i 12. 24 i 35c (R.: por. 31b); Mt 4,23; Mk 6,53-56;	22	Pierwsza Niedziela Wielkiego Postu. Rdz 9,8-15; Ps 25 (24), 4-5. 6-7bc. 8-9 (R.: por. 10); I P 3,18-22; Mt 4,4b; Mk 1,12-15;
10	Wtorek. Wspomnienie św. Scholastyki, dziewicy. Rdz 1,20 – 2. 4a; Ps 8,4-5. 6-7. 8-9 (R.: por. 2a); Ps 111, 7b. 8a; Mk 7,1-13; albo czytania ze wspomnienia: Pnp 8,6-7; Ps 148, 1-2. 11-13a. 13c-14 (R.: por. 12a i 13a); J 14,23; Łk 10,38-42;	23	Poniedziałek. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Polikarpa, biskupa i męczennika. Kpł 19,1-2. 11-18; Ps 19 (18), 8-9. 10 i 15 (R.: por. J 6,63b); 2 Kor 6,2b; Mt 25,31-46;
11	Środa. Dzień powszedni albo wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. Rdz 2,4b-9. 15-17; Ps 104 (103), 1-2a. 27-28. 29bc-30 (R.: por. 1a); por. J 17, 17; Mk 7,14-23; Por. Mk 9, 6; Mk 1,6b-11;	24	Wtorek. Dzień powszedni. Iz 55,10-11; Ps 34 (33), 4-5. 6-7. 16-17. 18-19 (R.: por. 18); Mt 4,4b; Mt 6,7-15;
12	Czwartek. Dzień powszedni. Rdz 2,18-25; Ps 128 (127), 1-2. 3. 4-5 (R.: por. 1a); por. Mt 11,25; Mk 7,4 – 30;	25	Środa. Dzień powszedni. Jon 3,1-10; Ps 51 (50), 3-4. 12-13. 18-19 (R.: por. 19); Jl 2, 13; Łk 11,29-32;
13	Piątek. Dzień powszedni. Rdz 3,1-8; Ps 32 (31), 1-2. 5. 6. 7 (R.: por. 1a); por. Dz 16,14b; Mk 7,31-37;	26	Czwartek. Dzień powszedni. Est (Wlg) 14,1. 3-5. 12-14; Ps 138 (137), 1-2a. 2bc-3. 7c-8 (R.: por. 3a); Ps 51, 12a. 14a; Mt 7,7-12;
		27	Piątek. Dzień powszedni. Ez 18,21-28; Ps 130 (129), 1-2. 3-4. 5-7a. 7bc-8 (R.: por. 3); Ez 33,11; Mt 5,20-26;
		28	Sobota. Dzień powszedni. Pwt 26,16-19; Ps 119 (118), 1-2. 4-5. 7-8 (R.: por. 1); 2 Kor 6,2b; Mt 5,43-48;

TERMINARZ PARAFIALNY

MSZE ŚWIĘTE

niedziele i święta: 7.00, 9.00, 10.30 (dla rodzin),
12.00 (suma), 15.00, 18.00,
20.00 (dla młodzieży)

dni powszednie: 7.00, 15.00, 18.00

SAKRAMENT POJEDNANIA

podczas każdej Mszy św.

NABOŻEŃSTWO DO BOŻEGO

MIŁOSIERDZIA

codziennie o 15.00. W niedzielę transmisja
nabożeństwa przez Radio Niepokalanów
i Radio Misericordia

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO

SAKRAMENTU

codziennie od 16.00–18.00

w czwartek: 18.30–19.30

I CZWARTEK MIESIĄCA

Msza św. w intencji powołań
kapłańskich i zakonnych: 18.00

I PIĄTEK MIESIĄCA

nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana
Jezusa po Mszy św. o 7.00

odwiedziny chorych od 9.00

spowiedź dla dzieci od 16.00

Msza św. dla dzieci: 16.30

I SOBOTY MIESIĄCA

od listopada do maja o 10.00 nabożeństwo
pierwszych sobót miesiąca w dolnym kościele

NABOŻEŃSTWA FATIMSKIE

13 – każdego miesiąca od maja
do października o 18.00

Msza św. za ojczyznę: 16 – każdego miesiąca

KANCELARIA PARAFIALNA:

czwartek, piątek: 8.00–10.00, 16.00–17.45

sobota: 8.00–10.00

w sprawach nagłych:

Ks. Proboszcz – 603 913 913

Br. Paweł – 798 359 753

SPOTKANIA GRUP

W SALKACH PARAFIALNYCH:

Żywy różaniec: pierwszy

niedziela miesiąca 16.00

Akcja Katolicka: drugi

i trzeci poniedziałek miesiąca 19.00

Grupa Charytatywna:

Spotkania: raz w miesiącu w środę

Dużury: wtorki 16–18 w magazynie

Ruch Światło-Życie:

piątek 18.00

Wspólnota Faustinum:

trzeci piątek miesiąca 18.30

Wspólnota Krwi Chrystusa:

czwartek po adoracji

Przyjaciele Oblubieńca:

wtorek 19.00

Ruch Rodzin Nazaretańskich:

poniedziałek po Mszy św. o 18.00

Domowy Kościół:

czwartek 18.00

Lektorzy: sobota 11.00

Ministranci: sobota 12.00

Pallotyńskie Nutki:

sobota 14.00

Służba Totus Tuus:

16 – każdego miesiąca po Mszy o 18.00